



FILIP SNOWDEN,  
b. minister angielski, wy-  
stąpił w izbie Lordów, z  
atakami na premiera Mac  
Donalda.

WYDANIE:  
A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



DR. RINTELEN,  
austriacki minister oświaty,  
sympatyk hitleryzmu, zmu-  
szony został do podania się  
do dymisji.

ROK XI.

SOBOTA, 27-go MAJA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 146

## Jutro wybory w Gdańsku

Hitlerowcy chcieli zdyskredytować polski komitet przedwyborczy.—Ministrowie niemieccy, jako agitatorzy  
**Wysoki Komisarz Ligi Narodów Rosting opuści swoje stanowisko w Gdańsku**

Gdańsk, 27 maja.

W związku z mającymi się odbyć w niedzielę wyborami w Gdańsku, jedno z szowinistycznych pism niemieckich zamieściło sfingowany list prezydenta komitetu Związku Obrony Kresów Zachodnich do przewodniczącego okręgu gdańskiego Zamieszczanie tego listu miało na celu zdyskredytowanie polskiej działalności wyborczej na terenie Gdańska, przyczem należy zaznaczyć, że w Gdańsku niema wogóle oddziału ZOKZ, tak że nie mogło być mowy o wysłaniu listu.

Gdańsk, 27 maja.

W dniu wczorajszym aresztowany został w Gdańsku znany fotograf Marjan Fuks. Fuks przybył przed kilku dniami do Gdańska gdzie dokonywał zdjęć z ruchu przedwyborczego do kroniki filmowej. Wraz z Fuksem przybył do Gdańska operator Antoni Wawrzyniak. Początkowo nie robiono obywatelom polskim żadnych przeszkód. Gdy jednak zaczęli oni fotografować lokal polskiego biura przedwyborczego, władze dopatrzyły się w tem prowokacji i aresztowały Fuksa oraz Wawrzyniaka. Osadzono ich w więzieniu gdańskim. W sprawie tej generalny komisarz Rzeczypospolitej wszczął interwencję u władz gdańskich.

Berlin, 27 maja

Pruski minister sprawiedliwości Kerrl wyjechał dziś o godzinie 17-ej samolotem do Gdańska.

### 67-letni starzec pod kołami samochodu

Łódź, 27 maja

(ig) Dziś w nocy na ul. Narutowicza 60 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który na szczęście nie skończył się zbyt tragicznie.

Ulicą szedł 67-letni staruszek Stefan Dzieleńewski. Wracał do domu. W pewnej chwili zamierzał przejść przez jezdnię i w tym momencie dopiero spostrzegł auto, mknące w jego kierunku. Chciał się cofnąć — było już jednak za późno. Szofer, który go również zauważył, zaczął manewrować sterem, pragnąc go wyminąć. Gdy jednak Dzieleńewski skoczył w tył, wpadł wprost pod koła samochodu.

Pierwszą pomoc niósł mu szofer, który też zaalarmował pogotowie ratunkowe. Staruszek uległ poważnemu wstrząsowi i ogólnym obrażeniom ciała. Życiu jego jednak nie grozi niebezpieczeństwo.

### Robotnik przygnieciony maszyną

Łódź, 27 maja

(ig) Wczoraj późnym wieczorem wzywano pogotowie ratunkowe do wypadku, jaki miał miejsce w bramie domu, na ul. Głównej 16. Do domu tego zamierzał wjechać na wozie robotnik Kazimierz Michałak. Wjechał zbyt szybko jednak, to też koła wozu uderzyły o schody, wóz się przechylił i Michałak wypadł z niego na bruk.

Na wozie leżała ciężka maszyna, która przy przechyleniu wozu stoczyła się i spadła na Michałaka, przygniatając go swym ciężarem.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę własnej nieostrożności w stanie b. osłabionym do domu.

Wiedeń, 27 maja

Do Gdańska wyjechał b. prezydent austriackiej rady narodowej socjal - demokrata dr. Renner, aby wziąć udział w walce wyborczej.

Podróż dr. Rennera do Gdańska jest protestem Niemców, żyjących zagranicą, przeciwko rządowi hitlerowskiemu.

Gdańsk, 27 maja.

Z dniem 1 października upływa mandat wysokiego komisarza Ligi Narodów, p. Rostinga. Mandat ten nie będzie przedłużony, albowiem p. Rosting został powołany na stanowisko sekretarza komitetu sekcji mniejszościowej przy Lidze Narodów. Kto będzie następcą p. Rostinga narazie nie wiadomo.

Berlin, 27 maja

Biuro Wolfa komunikuje, że koleje Rzeszy zwolniły całkowicie od opłat za przejazd tam i zpowrotem do Gdańska wszystkich obywateli Gdańska, udających się na wybory, a przebywających bądź na terenie Rzeszy, bądź też przejeżdżających z zagranicy przez Niemcy.

## Obrazy wartości 2 milionów złotych wyłudzone w podstępny sposób.— Sensacyjna skarga em. dyrektora P.K.O. w Warszawie

Warszawa, 26 maja

Emerytowany dyrektor administracyjny P. K. O. w Warszawie, Sylwester Ziemiński, zam. przy Krakowskim Przedmieściu Nr. 63, wniósł do prokuratury doniesienie przeciwko kilku osobom o wyłudzenie od niego i przywłaszczenie obrazów, przedstawiających wartość kilku milionów złotych.

Ziemiński w doniesieniu swem podaje, iż kilka osób, m. in. dyrektor jednego z banków warszawskich, wyłudziło u niego w podstępny sposób szereg obrazów, mianowicie Rembrandta „Chrystus przed Annaszem”, miedzioryt Raffaella „Madonna Różańcowa”, dwa obrazy Lebruna, przedstawiające walkę Aleksandra Macedońskiego z persami

oraz obraz Konnigga „Skapiec”. Obrazy te, wzięte u Ziemińskiego w komis, pod pozorem przeprowadzenia ekspertyzy i oszacowania wywiezione zostały do Gdańska, a stamtąd do Berlina.

Ponieważ, według twierdzeń osobników, którzy wyłudziło u Ziemińskiego obrazy, oszacowane przez znawców na blisko 2 milj. złotych, okazały się one kopiami, chcą oni dać mu za nie obecnie 1000 zł., żądając równocześnie zwrotu kosztów ekspertyzy.

Poszkodowany w skardze swej podaje, iż twierdzenia jego mogą poświadczyc najwybitniejsi znawcy malarstwa w Polsce, którzy w swoim czasie obrazy te oglądali.

Sprawa wywołała wielkie zainteresowanie zarówno ze względu na obiekt, jak i na okoliczność, iż pomimo zakazu wywozu, z Polski wywieziono tak bezcenne dzieła sztuki.

### Fabryka Zeissa częściowo spłonęła

Berlin, 27 maja.

(t) Wczoraj rano wybuchł w zakładach Zeiss-Ikon w Zehlendorfi pod Berlinem z nieustalonych dotąd przyczyn wielki pożar, który zniszczył doszczętnie olbrzymią halę ekspedycyjną, w której nagromadzone były wielkie zapasy materiałów. Na miejsce pożaru przybyło sześć straży pożarnych z Berlina, które po dwugodzinnej energicznej akcji ratunkowej zdołały ogień zlokalizować. Nie obeszło się przytem bez ofiar w ludziach. Jeden ze strażaków został bardzo ciężko poparzony.

### Pożar w fabryce wagonów we Włoszech

Mediolan, 27 maja

(t) W zakładach konstrukcyj wagonów kolejowych i tramwajowych Miani Silvestri wybuchł z niewiadomych przyczyn gwałtowny pożar. Plomienie objęły ubikacje, zawierające materiały łatwopalne i werniksy. W ciągu trzech godzin pomimo wysiłków straży ogniowej plomienie zniszczyły dziesięć wozów motorowych, przesłanych do reperacji przez zarząd tramwajów medjolańskich. szereg maszyn i materiał zmagazynowany. Prowizoryczne obliczenia wykazują straty powyżej pół miliona lirów.

## Napad na przechodnia przy ulicy Zgierskiej kilku osobników zadało mu 5 ran

Łódź, 27 maja.

(ig) Wczoraj późnym wieczorem na ulicy Zgierskiej około domu Nr. 136 miał miejsce krwawy napad, którego tło narazie jest zupełnie niewyjaśnione.

Przechodnie na tej ulicy, którzy byli mimowolnymi świadkami zajścia, zdołali jedynie zauważyć, jak kilku mężczyzn otoczyło w pewnej chwili jakiegoś osobnika. Nastąpiło krótkie szamotanie. Po chwili napastnicy zbiegli tak szybko, że nikt ich nie zdążył zatrzymać, na chodniku zaś pozostał jeden z nich. Broczył obficie krwią i zdradzał słabe oznaki życia.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe. Okazało się, iż napad-

niętym był niejaki Stanisław Mendel. Zdołano to tylko ustalić, że był on w jakiejś restauracji, gdzie pił dużo w towarzystwie.

Niewiadomo, czy wynikała pomiędzy nim, a resztą biesiadników jakaś sprzeczka, dość, że w pewnej chwili Mendel pożegnał się i wyszedł na ulicę. Towarzystwo jego pobiegło za nim. Otoczyli go zwartym kołem i jeden z nich zaczął go bić małym toporkiem. Mendel odniósł pięć poważnych ran — cztery głowy i jedną rękę. Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala.

Mendel dotychczas nie przyznał się czy zna napastników i czy wie jak się nazywają.

## Krwawe zajścia podczas walki byków Starcie policji z tłumem zakończyło się śmiercią trzech osób

Sawilla, 27 maja.

W dniu wczorajszym doszło na arenie walki byków do nienotowanych zajść. Przed rozpoczęciem walk zjawiała się policja, która oświadczyła, że z powodu zarządzenia władz walki się nie odbędą.

Rozgorczeni tem zarządzeniem widzowie napadli na policjantów i pobili

ich dotkliwie. Ktoś rzucił kamień, który ugodził jednego policjanta w głowę. Policjant ten padł trupem na miejscu. Ponieważ tłum w dalszym ciągu nacierał, policja zmuszona była użyć broni. Trzy osoby zostały zabite. W czasie paniki, jaka powstała, kilkanaście osób zostało poturbowanych.

## Litwa kupuje samoloty i czołgi oraz buduje fortyfikacje nad granicą polską

Kowno, 27 maja.

Rząd litewski przystąpił do zbrojeń na większą skalę.

Przed paru dniami przybyła na granicę polsko - litewską komisja techniczna, która wybrała tereny, gdzie będą zbudowane fortyfikacje nad granicą polską. W szeregu powiatach nadgranicz-

nych bawią specjaliści instruktorzy niemieccy, którzy przeszkalają żołnierzy i oficerów armji litewskiej, przyczem kładą specjalny nacisk na oddziały techniczne. W związku z temi zbrojeniami Litwa zakupiła 20 nowoczesnych czołgów - oraz 15 samolotów myśliwskich.



# Bajeczna karjera torreadora, który z pochodzenia nie był hiszpanem, ale wiedeńczykiem

(x) Ponieważ walka byków jest prawie „narodową rozrywką”, zdawałoby się że torreadorzy, matadorzy i t. d. rekrutują się z pośród samych hiszpanów. Tymczasem jednym z najgłośniejszych do niedawna torreadorów był pewien wiedeńczyk, syn wyższego urzędnika. „Armando Esteban Hareter, Metador de novillos toros”, jak głosi jego karta wizerunkowa, był niezwykle dzieckiem.

Od najmłodszych lat przysparzał on niemało kłopotu rodzicom. Było to najniefortunniejsze dziecko pod słońcem. W szkole był jednym z najgorszych uczniów i największym psotnikiem.

Zrozpaczony ojciec, który był inspektorem i chciał aby syn jego objął po nim karierę urzędniczą, groził chłopcu, że jeżeli się nie ustakuje i nie weźmie do nauki, będzie zmuszony oddać go na praktykę do rzeźnika. Młody chłopiec niebardzo przejął się pogrozkami ojca. Skorzystawszy jednak z pierwszej nadarzającej się okazji, jaką był pobyt w Wiedniu, jakiegoś wędrownego cyrku, niesforny chłopiec przyłączył się do trupy cyrkowej i wraz z nimi wyjechał z miasta. Początkowo pełnił on funkcję posługacza cyrku, poczem występował jako tancerz na linie.

Wraz z cyrkiem przewędrował on przez wszystkie miasteczka centralnej Europy. Chłopiec liczył wówczas czternaście lat. W chwili wybuchu wojny, cyrki rozpadły się i Hareter zabrał się do handlu. Kupował i sprzedawał drogie kamienie, resztki materiałów i t. d. wędrując do Francji, Hiszpanji i Włoszech. Handel dawał mierny, ale stały dochód i zdawałoby się, że Hareter zupełnie się ustakował.

W czasie jednej z takich handlowych podróży odwiedził także i Wiedeń, gdzie pozostał przez dłuższy czas. Podczas pobytu w Wiedniu, Hareter poznał pewną uroczą meksykanke, studentkę wiedeńskiego uniwersytetu. Hareter zakochał się w płomiennym meksykanke i zyskał jej względy. Po krótkiej znajomości zawarli oni związek małżeński.

Zona Haretera była córką bardzo zamożnego obszarnika w Meksyku. Namówiła ona męża, aby wraz z nią wyjechał do jej ojczyzny. Hareter zgodził się i wyjechał wraz z żoną do Meksyku. W Meksyku nie chciał on jednak żyć na koszt żony i bogatego teścia, wobec czego postanowił wziąć się jakiejś pracy. Hareter zauważył, że tamtejsze szczepy indyjskie łowią węże i polują na krokodyły, obdzierając je ze skóry. Skóry te, tak drogie w Europie, można na miejscu otrzymać za bezcen.

W Hareterze ocknęła się żylka kupiecka, wobec czego wyjechał on do Europy, gdzie wszedł w kontakt z odbiorcami skór wężowych i krokodylowych. Po kilkutygodniowej nieobecności wrócił on do żony, lecz ku swemu wielkiemu zdumieniu znalazł swe miejsce zajęte. Gorąca meksykanka w czasie nieobecności męża zapisała gorącym uczuciem do swego rodaka.

Hareter oczywiście rozwiódł się z żoną. Po rozwodzie nie można już było marzyć o handlu skórami, gdyż został on zupełnie bez grosza. Przez dłuższy czas w poszukiwaniu zajęcia żył on i mieszkał u pewnego indyjskiego szczepu. Wtedy przyszło mu na myśl zostać torreadorem.

Hareter wziął się do pracy i od godziny 4-ej nad ranem do późnej nocy, ćwiczył się, wyrabiając tak niezbędną w tym niebezpiecznym zawodzie, zręczność. Po kilku miesiącach był on już zupełnie wykwalifikowanym torreadorem. Cóż jednak, nawet na tem polu nie mógł otrzymać pracy. Przypadek przyszedł Hareterowi na pomoc. W większym mieście meksykańskim miały się odbyć walki byków. W jednej z walk miał brać udział wybitny torreador i sława wszystkich scen. Gdy torreador rozpoczął walkę z rozjuszonem zwierzęciem, wytworzyła się w pewnej chwili groźna sytuacja i torreadorowi wyleciała szpada, a byk z nastawionymi rogami pędził wprost w stronę bezbronnej ofiary.

Hareter, który był tego dnia na walkach nie stracił przytomności umysłu

i tak, jak stał w swym cywilnym ubraniu, skoczył na arenę, i wsiadł okramkiem na rozjuszonego byka. Walka trwała przez dłuższy czas i Hareter wyszedł zwycięzca.

Entuzjazm tłumów doszedł wówczas do punktu kulminacyjnego i od tej chwili Hareter miał zapewnioną karierę. Występował on w Meksyku, Hiszpanji i południowej Francji. Po pewnym czasie otrzymał on nawet godność ma-

tadora, który to tytuł przysługuje tylko tym torreadorom, którzy jednego dnia zwyciężą sześć byków. Obecnie Hareter wrócił do Wiednia, gdzie ma się poddać jakiejś operacji. Hareter jest bardzo bogatym człowiekiem — za jeden występ na arenie otrzymuje znacznie więcej aniżeli otrzymuje sławny wiedeński śpiewak operowy Ryszard Tauber. Coprawda zawód torreadora jest bardziej niebezpieczny.

## Ile godzin ma doba? Przed milionami lat doba trwała 4 godziny

(sb) Fakt, że życie ludzi na kuli ziemskiej przystosowało się do doby trwającej 24 godziny jest zwykłym przypadkiem. Gdybyśmy żyli na przykład na planecie Wenus, doba miałaby 36, a na planetach Jupiter i Saturn zaledwie 10 godzin. Pytanie jednak, czy z dawnych czasów doba na kuli ziemskiej liczyła również 24 godziny.

Wedle Darwina, przed milionami lat doba wynosiła zaledwie 4 godziny. Później dopiero, stałe przypływy i odpływy wód w oceanach spowodowały zmniejszenie się szybkości obrotów kuli ziemskiej. Uczni ustalili że i obecnie obrót kuli ziemskiej stale się zmniejsza i że za kilka tysięcy lat doba będzie miała nie 24, lub 30 a nawet więcej godzin.

Znany astronom Halley obliczył na przykład, że w ciągu ostatnich dwóch tysięcy lat długość miesiąca zwiększyła się o całą godzinę. W związku z tem rozpisana swego czasu berlińska akademja umiejętności konkurs dla uczo-

nych o ustalenie, jak szybko zmniejsza się obrót kuli ziemskiej. Wszystkie obliczenia uczonych wykazały jednogłośnie, że w ciągu ostatniego tysiąca lat długość dnia zmniejszyła się o ułamek sekundy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że owe ułamki sekund będą stale narastać, aż dojdzie do tego, że potomkowie nasi będą obserwować wschód lub zachód słońca w ciągu, dwóch tygodni. Z czasem ziemia przestanie się kręcić. Jedna jej połowa będzie pogrążona stale w oieniu, a druga pod palącymi promieniami słońca zamieni się w skalistą pustynię. Z jednej strony kuli ziemskiej będzie gorąco jak na Saharze, a na drugiej zimno jak na biegunie.

Mimo tak pesymistycznych horoskopów nie potrzebujemy się temi rzeczami przejmować, albowiem nastąpi to dopiero za wiele milionów lat, obecnie zaś każdy z nas ma „większe kłopoty”.

## Tajemnicza śmierć kapitana okrętu, który powrócił z okolic bieguna południowego

(z) Do Anglii wrócił przed kilku dniami statek „Discovery II”, który spędził 19 miesięcy w okolicy bieguna południowego. Jest to pierwszy statek stalowy, któremu udało się zbliżyć niemal całkowicie do kontynentu antarktycznego i objechać go dokoła. Ekspedycja przywiozła cenny materiał obserwacyjny, który okaże niewątpliwie znaczne usługi w pierwszym rzędzie statkom, udającym się na połów wielorybów.

Załoga „Discovery II” przeprowadziła około 9000 pomiarów małego morza i przywiozła niezwykle rzadkie okazy roślin i ryb. Niektóre ryby i rośliny morskie są tak małe, iż nie można odróżnić gołym okiem.

W ciągu 3 — 4-ch miesięcy ekspedycja nie widziała słońca, posuwając się w mglistym mroku antarktycznej zimy, będąc równocześnie narażona na zderzenie się w każdej chwili z górą lodową.

Uczestnicy ekspedycji odwiedzili kilku zagubionych w bezkresnej pustyni uczonych, mianowicie 6-ju meteorologów argentyńskich, zamieszkałych na

wyspie Lori. Ludzie ci utrzymują kontakt ze światem za pomocą radja. Żywią się oni jajami pingwinów, mięsem fok oraz rybami, które udaje im się nieraz wyłowić w przereblach. Członkowie ekspedycji większą część podróży spędzili na podobnej diecie, na którą naogół bynajmniej nie narzekali. Opowiadają nawet, iż „befsztyk z wieloryba”, stanowiący dość częste danie w menu ekspedycji, jest nienajgorszym daniem.

Powodzenie ekspedycji zakłócone zostało jedynie śmiercią jej kierownika, kapitana Karey, który w przeddzień powrotu do ojczyzny zginął w tajemniczych okolicznościach.

Kapitan Karey w czasie podróży chorował przez kilka tygodni nie opuszczając w ciągu 14 dni swej kajuty. W wilgę przybicia statku do brzegów Anglii, kapitan nagle zniknął. Zachodzi przypuszczenie, iż wyleciał on za burtę. Na żądanie ministerstwa spraw zagranicznych, szczegóły zniknięcia i śmierci cenionego kapitana trzymane są w ścisłej tajemnicy.

## Gigantyczny tunel w Belgji wybudowano kosztem 6 milionów złotych

(sb) W najbliższym czasie zostanie w Belgji ukończona budowa wielkiego tunelu. Tunel ten będzie wybudowany wedle najnowszych zdobyczy techniki. Połączy on Antwerpę z północnym wybrzeżem Szeldy i przyczyni się do wielkiego rozwoju tego portu.

Budowa tunelu została rozpoczęta w dniu 1 września 1931 roku a obecnie cały tunel jest prawie gotowy. Koszt budowy wyniósł 6 milionów złotych, a sumę tę wyasygnowało pewne prywatne konsorcjum. Należy zaznaczyć, że w czasie budowy natrafiono na nieprzewidywane trudności w postaci obrywającego się piasku i pokładów błota.

W czasie budowy tunelu zanotowano 100 wypadków ciężkich okaleczeń, przyczem trzy osoby straciły życie. Do budowy zużyto 1.600 wielkich pierścieni stalowych o średnicy 32 stóp i wa-

dze dwóch ton. Pewnego razu jeden z wielkich pierścieni przewrócił się i zatarasował całą drogę. Kilkuset ludziom pracującym w tunelu groziła wówczas śmierć przez uduszenie a jedynie odwadze głównego inżyniera Maitrian, który z narażeniem własnego życia wyostał się nazewnątrz i uruchomił pompy powietrzne — należy zawdzięczyć, że zostali oni wówczas uratowani.

Do najcięższych prac wybranych zostało przez lekarzy tylko 400 niezwykle silnych i wytrzymałych ludzi, którzy pracowali dniem i nocą. Tunel jest tak szeroki, że trzy powozy mogą się od razu mijać. Obok jednej ze ścian tunelu zbudowany został wąski chodnik dla policjantów, którzy będą ustawieni co kilkaset metrów. Tunel ten będzie oddany wyłącznie dla ruchu kołowego i będzie miał znaczenie handlowe.

Wolna trybuna.

## Rozumny mężczyzna szuka w kobiecie przedewszystkiem serca

L. Migdałski, Radogoszcz. Amnestja, wbrew pogłoskom, nie została ogłoszona, a nowa kadencja Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej już się rozpoczęła. Nowa kadencja liczy się od dnia złożenia przez P. Prezydenta przysięgi to jest od dnia 9 maja 1933 roku

\*\*

B. S. Łódź. Gospodarz jest obowiązany dostarczyć wodę lokatorom, o ile niema wyrażnej umowy przeciwnej, na mocy której lokator obowiązek ten bierze na siebie. W danym wypadku, skoro gospodarz pozbawił lokatora możliwości korzystania ze studni, to lokator może sprowadzać wodę na koszt gospodarza, musi go jednak przedtem o tem uprzedzić. Lokator ma prawo potrącać wyłożoną na wodę sumę z komornego, w wypadku, gdyby gospodarz nie chciał uznać wyłożonej na wodę kwoty i zaskarżył lokatora do sądu, lokator może się zasłonić potrąceniem, które następuje z samego prawa, bez potrzeby składania akcji wzajemnej.

\*\*

A. Ur. Łódź. Brzydka powierzchowność nie jest powodem do rozpacz, ani też nie jest główną przyczyną staropaniństwa. Dużo jest na świecie brzydkich kobiet, a jednak zostały żonami i matkami. Niech się pani rozejrzy i zastanowi, a napewno znajdzie Pani wiele kobiet znacznie od siebie brzydszych, a mimo to zamężnych.

Piękność nie jest główną zaletą kobiety i niezawsze mężczyźni przywiązują do niej wagę. Uroda zewnętrzna, to blichtr, który zwabia tylko bardzo młodych i niedoświadczonych chłopców. Mężczyzna stateczny szuka w kobiecie zupełnie czego innego. Szuka przedewszystkiem serca. Dobroć i rozumienie, to dwie największe zalety kobiety, które pozostają nawet wówczas, gdy po urodzie śladu już nie istnieje. Nie trzeba się mężczyznom narzucać i nie trzeba nakładać na siebie maki sztucznej zalotności.

Zupełnie słusznie zauważyła Pani, że kokieteryja nie na miejscu jest rzeczą śmieszną.

Wierzę, że potrzebny jest Pani mąż-przyjaciel i że życie samotnej kobiety nie należy do przyjemności. Jest jednak wiele kobiet, które znajdują się w gorszej, niż Pani sytuacji. Jest Pani materialnie niezależna, ma Pani pracę, która Jej daje zadowolenie, a 40 lat, to nie starość i nie wolno już tracić nadziei. — Niech się Pani postara wady urody zastąpić zaletami duszy, a napewno znajdzie się człowiek rozumny, który się na Pani pozna i zechce spędzić życie przy Jej boku.

## Śmierć „śpiewającego” hrabiego

W Sztokholmie zmarł ostatnio hrabia Magnus von Rosen, zwany „śpiewającym hrabią”. Był on jedną z najbardziej popularnych postaci stolicy Szwecji.

Hrabia był typem arystokraty-cygana, spędzającego noce w najelegantszych lokalach Sztokholmu w gronie przyjaciół. Podczas nocnych powrotów z hulank hrabia von Rosen zazwyczaj głośno śpiewał, a piękny jego głos rozbrzmiewał donośnie na pustych ulicach miasta. Stąd powstał przydomek hrabiego.

„Śpiewający hrabia” był bożyszczem biedaków, dla których miał zawsze hojny datek i przyjazne słowo. Był jednak niemniej popularny w innych sferach, „wszystkich bowiem podbił humorem, fantazją, wesołością i dobrocią.

W młodości swej hrabia von Rosen podróżował przez całe lata i zwiedził wówczas wszystkie części świata.

Prasa szwedzka poświęciła „śpiewającemu hrabiemu” serdeczne wspomnienie, zaznaczając, że był on jednym z najlepszych przedstawicieli „dawnych czasów”.



# CO SIĘ DZIEJE NA PRZEDMIEŚCIACH ŁODZI?!

Dlaczego magistrat zabrał kamienie, sprowadzone do zabrukowania Przedzalnianej? — Mieszkańcy Radomskiej proszą ministerstwo o interwencję — Obywatele przedmieść w roli... rur kanalizacyjnych

## Wędrowka „Expressu” po ciemnych i niezabrukowanych ulicach.

(ak) Przed kilku dniami donosiliśmy o decyzji łódzkiego magistratu, który w odpowiedzi na żądanie mieszkańców przedmieść, domagających się zabrukowania i oświetlenia zaniedbanych ulic — oświadczył, że wskutek braku pieniędzy ulice na przedmieściach Łodzi w roku bieżącym nie zostaną zabrukowane — natomiast magistrat skutecznie naprawę i konserwację starych bruków.

Mieszkańcy przedmieść, w sprawie oświetlenia i zabrukowania ulic, rok rocznie przed rozpoczęciem w Łodzi robót publicznych zwracali się do magistratu, który odkładał tę sprawę, obiecując solennie, iż „w przyszłym roku ulice na przedmieściach napewno zostaną uporządkowane”.

Przyrzeczeń swych jednak magistrat nie spełnił.

Aby poznać się dokładnie ze stanem, w jakim się znajdują ulice na przedmieściach — wybraliśmy się na lustrację kilku najbardziej zaniedbanych ulic.

To, cośmy ujrzeni — jest tak przerażające, że mimo woli odnosi się wrażenie, że nie jesteśmy w wielkiem, przeszło 600 tysięcy mieszkańców liczącym mieście, lecz w jakiejś zapadłej miejscinie prowincjonalnej, w rodzaju Kikutkowa czy Psiej Wólki.

Pierwsza, jaką zwiedziliśmy, jest

### ulica Radomska

położona obok Nowo - Zarzewskiej. Ulica ta jest całkowicie niezabrukowana i nie posiada oświetlenia. Mieści się na niej trzydzieści domów, licznie zamieszkałych.

Wskutek ostatnich deszczów potworzyły się na „jezdni” wielkie bajory, pełne rozmaitych odpadków. Woda nie ma czasu wyschnąć. Mieszkańcy ulicy Radomskiej tłumaczą nam, że, aby woda wyschnęła trzeba najmniej tygodnia ciepłych i słonecznych dni. Tymczasem obecnie od szeregu dni padają deszcze i ulica przez to formalnie tonie w błocie.

Rynsztoków ulica Radomska nie posiada. Zamiast nich właściciele domów odgradzili jezdnie od chodników kółkami lub kamieniami.

Pozatem chodniki na tej ulicy są wyżej położone niż podwórza domów. Tak więc woda, nie mając żadnego ujścia tworzy na podwórzach cuchnące bajorka, pełne odpadków i nieczystości, które ze sobą zniosła. Zadanie kanalizacji i rur kanałowych spełniają sami mieszkańcy, którzy wygarniają wodę z podwórza kibelkami i wylewają ją wprost na ulicę.

Radomska łączy się z polem i sąsiednią ulicą Dąbrowską. Obydwie te ulice nie są oświetlone wskutek czego z nastaniem mroku gromadzą się tam męty uliczne, które zagrażają wysoce bezpieczeństwu mieszkańców i przechodniów.

Niedawno mieszkańcy ulicy Radomskiej wysłali do Warszawy, do ministerstwa robót publicznych memoriał, w którym prosili o konieczne oświetlenie tej ulicy, motywując swe żądanie napadami na przechodzące kobiety, jakie w ubiegłym roku miały miejsce.

Mieszkańcy Radomskiej, dowiedziawszy o celu naszej wizyty, bardzo się uskarżali na panujące u nich porządki.

— Proszę panów — tłumaczył nam pewien obywatel — niech pan „wstawi” do gazety, że to co się u nas dzieje jest potworne, że człowiek, nie przyglądający się temu zbliska — pro prostu sobie tego nie potrafi wyobrazić. Czy wie pan co się dzieje u nas gdy się robi ciemno? Nie radziłbym panu się naocznie o tem przekonać. Człowiek chodzi pro prostu po omacku, wpada z jednej kałuży błota w drugą i podczas tej „piel-

grzymki” może się natknąć na zupełnie nieprzyjemne towarzystwo.

Zyjemy tu wszyscy w ciągłej obawie pożaru, który byłby dla nas nie dająca się określić katastrofą. Samochody strażackie nie mają bowiem dostępu do naszych domów. Wystarczy aby wóz wjechał na Radomską a już po kilku metrach zabrznie po osie w błocie. A co dopiero ciężkie, obciążone samochody strażackie?

Obywatel ów mówił nam długo jeszcze o polityce magistratu, lecz wszystkich jego wywodów i słów, ze względów cenzuralnych nie możemy podać.

Wprost stamtąd udaliśmy się na

### ulicą Przedzalnianą

Przedzalniana, na odcinku od Napiór-

kowskiego do Dąbrowskiej (prawie kilometr) nie posiada bruków i jest nieoświetlona. Znajduje się mniej więcej w takim stanie jak Radomska. I tu również są wielkie kałuże na środku jezdni, — miast rynsztoków są jakieś podejrzone wyrwy i wyboje.

Mieszkańcy tej ulicy opowiadają nam o niezwykłym wypadku, świadczącym aż nadto dobitnie o poczynaniach naszego magistratu.

Oto w roku ubiegłym magistrat sprowadził na Przedzalnianą pełno kamieni. Mieszkańcy tej ulicy słusznie przypuszczali, że nareszcie już doczekają się bruków. Tymczasem po kilku tygodniach przyjechały wozy magistrackie i kamienie z powrotem zabrano!

Na zakończenie pierwszego etapu

naszej wędrowki po przedmieściach Łodzi dotarliśmy do

### ulicy Miljonowej

Nazwa ta, jak dowcipnie zauważył jeden z obywateli tejże ulicy — nie stosuje się chyba do majątku magistratu, lecz do jego długów...

Miljonowa ciągnie się równolegle do Napiórkowskiego — aż do Widzewa. Podobnie jak pozostałe ulice, omawiane wyżej, jest niezabrukowana i nie posiada oświetlenia. Warto zaznaczyć, że na Miljonowej Łanucha, morderca małżonków Tyszerów, zabił ich służącą — Borowską.

W najbliższym „Expressie” podamy dalsze wrażenia i opisy z wędrowki naszej po przedmieściach Łodzi.

## Sensacyjna porażka Bielewicza

Dziś do rezultatu walką dwój najsilniejsi atleci świata Grabowski i Kawan

Wczorajsze walki zgromadziły w cyrku sportowym znowu tłumy publiczności.

Spotkanie Krauzera z czechem Prohaską nie dało rezultatu. Wskutek brutalnej walki czecha w pewnej chwili przyszło między nim a Krauzerem do bójk.

Nie obeszło się również bez bijatyki w walce Szczerbińskiego z rosjaninem Gromowem. Gromow od początku spotkania walczył niezwykle brutalnie. Szczerbiński natomiast demonstruje wspaniałe chwytai techniczne. Gdy Gromow w dalszym ciągu, mimo ostrzeżenia posługiwał się niedozwolonymi chwytami — Szczerbiński spycha go do łoży. Rozwścieczony rosjanin porywa krzeselko, którym zanierza się na przeciwnika.

Za postępek ten sędziowie ukarali go 20 złotych grzywną.

W trzeciej rundzie Gromow dopada nagle do Szczerbińskiego i kładzie go na łopatki. Zwycięstwo to galeria przywitała gwizdem.

Podczas walki Grabowskiego z Garkowienką publiczność poczęła się domagać, aby podniesiono wyżej lampę, gdyż „Leonek” może się o nią zawadzić. Walka ta nie dała rezultatu.

Dramatyczny przebieg miało spotkanie doskonałego technika Bielewicza z Kawanem. W 35 minutcie Bielewicz uległ olbrzymiej sile przeciwnika. Potężny nelson Kawana zmusił go do poddania się.

Czaja w debiutującej walce znecał się

formalnie nad znacznie słabszym Biernackim. Rzucił nim jak piłką i potężnymi uderzeniami walił o ziemię. W 2 minuce położył przeciwnika na łopatki.

Dzisiejsze walki budzą ogromne zainteresowanie.

Do Grabowskiego po przerwie podszło kilku zwolenników Bielewicza, którzy prosili kolosa śląskiego, aby w dzisiejszym spotkaniu z Kawanem pomógł porażkę ulubieńca publiczności. „Leonek” obiecał zadowolone sympatyków Bielewicza.

Powszechną sensację budził spotkanie Bielewicza z Krauzerem.

Pozatem dziś walczą: Biernacki — Budrus, Ujbo — Prohaska, Gromow — Kwarian.

Warto zaznaczyć, że przed rozpoczęciem wczorajszych walk do stolika sędziowskiego podszedł Budrus, domagając się unieważnienia jego porażki z Krauzerem.

— Dyskwalifikacja — mówi Budrus — to nie jest zwycięstwo. Jeżeli Krauzer jest taki pewny siebie, niech walczy powtórnie ze mną.

Także Gromow protestował przeciwko zwycięstwu Krauzera, oświadczając że był osłabiony uderzeniem o stupek.

## Proces szpiegowski w Toruniu

szpieg skazany na 10 lat więzienia

Toruń, 27 maja.

W dniu 5 stycznia r. b. przed sądem okręgowym w Gdyni pod przewodnictwem sędziego s. o. Heidricha, przy drzwiach zamkniętych, odbyła się rozprawa przeciw 62-letniemu Georgowi Reschotskiemu, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa. Gdyński sąd okręgowy uznał

winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na 15 lat więzienia.

Sprawa ta ponownie rozpatrywana była przez sąd apelacyjny w Toruniu, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził co do winy, natomiast uchylił wyrok co do kary i zasądził oskarżonego Reschotskiego na 10 lat więzienia.

Oskarżonego, który odsiadyuje karę w więzieniu świętokrzyskiem, bronił z urzędu mec. Zaczek.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes sądu apelacyjnego sędzia Klank, jako wotanci zasiadli sędziowie s. a. Dudykiewicz i Kolarz. Oskarżał prok. s. a. Poleski.

## Jedziemy na wypoczynek

Frekwencja na letniskach w pobliżu Łodzi.

Wkrótce już zakończą się zajęcia w szkołach i nastąpi okres urlopowy. Nie wiele czasu pozostaje łodzianom na opracowanie swych planów wypoczynkowych.

Pójdę poradzić się z przyjacielem, gdzie spędza urlop? Napewno w kraju, bo o wyjeździe zagranicę nikt marzyć nie może z powodu ograniczeń paszportowych.

Uzdrowska krajowe napewno w roku bieżącym cieszyć się będą wielką frekwencją. Przedewszystkiem Ciechocinek, Otwock i inne, a z miejscowości, położonych obok Łodzi — Wiśniowa Góra. Miejscowość ta pod względem leczniczym w niczem nie ustępuje Otwo-

ckowi. Już w roku ubiegłym czynne tam były sanatoria również w zimie. Wiśniowa Góra posiada połączenie telefoniczne, a władze bezpieczeństwa zainstalowały tam stały posterunek policji, który w okresie letnim zostaje wzmocniony.

Choć pogody nie dopisują, na letniskach podmiejskich w ciągu ostatnich dwóch niedziel wynajęto już dużą ilość mieszkań, albowiem teraz mieszkania są jeszcze dość tanie. Z chwilą nastania okresu masowych wyjazdów napewno pójdą w górę. Zwlekając z wynajmowaniem letnisk jest więc, naszym zdaniem, niekorzystne.

## Główna naprawa jezdni asfaltowej na ul. Piotrkowskiej

Łódź, 27 maja

(it) Jak się dowiadujemy, polskie towarzystwo asfaltowe, które układało w swoim czasie jezdnię na ulicy Piotrkowskiej, w najbliższych dniach przystępuje do gruntownej naprawy całej jezdni, która została w poważnym stopniu zniszczona w ciągu kilku lat.

Ponieważ naprawa obejmie całą górną część nawierzchni, przewidziane jest częściowe zamknięcie ulicy Piotrkowskiej dla ruchu kołowego.

## Wielkie odkrycia archeologiczne w Egipcie

Londyn, 27 maja

(sb) Donoszą z Egiptu o wielkich odkryciach archeologicznych dokonanych w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Archeologowie angielscy zdołali odkopać groby siedmiu synów faraona Chefrona w pobliżu piramid w Gizeh. Ponadto wykryto groby faraonów z 5-ej dynastji panującej 2.500 lat przed Chrystusem, a w pobliżu Memfis odkopano grób arcykapłana z wielką ilością cennych hieroglifów.

## Tragiczna przeprawa promem

Konstantynopol, 27 maja.

(t) W pobliżu miasta Sakat wydarzył się wstrząsający wypadek. Do miejscowości tej, położonej u brzegu szerokiej rzeki, przeprawiła się na promie grupa pielgrzymów. W pewnej chwili prom, liczący kilkadziesiąt lat, rozpadł się na kilka kawałków i wszyscy pielgrzymi w liczbie 40, wpadli do wody. 33 osoby utopiły się.





**Moje Minjatury**

**Rozmówki**

— Mamusiu, co to znaczy „antypoda“?..  
 — Antypoda to człowiek drugiej półkuli ziemskiej, który kładzie się spać wtedy, kiedy my wstawiamy...  
 — Aha... To znaczy, że tatuś też jest antypodą!..

\*\*

— Niech mi pani powróży...  
 — Dobrze, łaskawa paniusiu... Będzie paniusia szczęśliwa i bogata, będzie paniusia miała powodzenie u mężczyźnu...  
 — A ile będę miała dzieci?...  
 — Paniusia troje, a paniusi mąż tylko jedno.

\*\*

Marysiu, dlaczego na krzesłach jest tyle kurzu?...  
 — Nic dziwnego, proszę pani...  
 — Dlaczego nic dziwnego?...  
 — Od dwóch tygodni nikt już na nich nie siedział!..

\*\*

— Tatusiu, co to znaczy „uprzejmość“?...  
 — Uprzejmość jest wtedy, jeżeli mówisz ludziom coś wręcz odmiennego, niż o nich myślisz...  
 — Wie pan, ja tylko patrzę w przyszłość...  
 — Nic dziwnego... Przy pańskiej przeszłości...  
 — A czy on padł na kolana, gdy prosił o twoją rękę?...  
 — Nie.  
 — Dlaczego?...  
 — Bo ja na nich siedziałam...  
 — A czy on padł na kolana, gdy prosił o twoją rękę?..

**TEATR MIEJSKI**

Dzisiaj i dni następnego wieczorem w dalszym ciągu trzymamy w napięciu uwagę widzów fascynującą sztuką sensacyjno-spiegowską J. Tepy „Frgulein Doktor“ w wybornym wykonaniu: Skrzydłowski, Chojacki, Brodniewicz, Dytrycha, Guryłowicz, Macherski, Modrzeński, Lenka, Słowiński, Winawera.

**TEATR KAMERALNY**

Komedia Ebermayer'a i Cammerlohra „Gótownia“ cieszy się wzrastającym powodzeniem i idzie dziś i codziennie wiecz. Ceny niższe.

**TEATR POPULARNY (Ogródowa 18)**

Dzisiaj w sobotę o godz. 4.30 po południu i 8.45 wiecz. dwa przedstawienia cieszącej się niesłabnącym powodzeniem słodkiej sztuki Gabryeli Zapolekiej p. t. „Małka Szwarcenkopf“, w obsadzie częściowo dawnego zespołu, częściowo sił nowo zaangażowanych.

**Inspekcja strychoów**

**Mieszkańcom czwartaków grozi niebezpieczeństwo pożarowe**

Nedza mieszkaniowa zmusiła ludzi biedniejszych do szukania dachu nad głową byle-gdzie. Najmniejsze komóreczki przeznaczone zostały szumnie pokojami i

po byle-jakim remoncie oddane zostały lokatorom jako „mieszkania“.

Wykorzystano oczywiście również wszystkie piwnice i strychy. W niejednym domu, gdzie dawniej przechowywano utensylja gospodarskie jak balje, wanny, beczki i wianienki, dziś w tych norach piwnicznych mieszkają ludzie. Tam, gdzie dawniej wieszano bieliznę, dziś gnieźdzą się całe rodziny z dziećmi.

Faktem jest, iż mieszkania te skłeczone na poczekaniu, często bez koniecznych zabezpieczeń przeciwpożarowych, stanowią dla ich mieszkańców

ciągłe niebezpieczeństwo. W mieszkaniach takich, od lat nieremontowanych, wałęsają się tynki, a zamiast desek w podłodze widoczne są cegły.

W niektórych miastach wydelegowano już

specjalne komisje techniczne które dokonywują ścisłej rewizji strychoów we wszystkich domach.

Inspekcje takie przydałyby się we wszystkich miastach.

**Hallo! Tu radio!**

**PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.**

SOBOTA, dnia 27 maja 1938 r.

- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
- 11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.10—13.15: Komunikat meteorologiczny.
- 13.15—13.55: Poranek szkolny ze Lwowa.
- 14.00—14.40: Audycja żołniersko - strzelecka.
- 14.40—15.10: Przerwa.
- 15.10—15.15: Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego.
- 15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
- 15.25—15.35: Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi red. J. I. Targ.
- 15.35—16.00: Stuchowisko dla dzieci p. t. „Baśń o Szewczyku Znajdzie i cudownym trzewiczku burmistrzanki“ — pióra Janusza Sępowskiego.
- 16.00—16.40: Płyty gramofonowe.
- 16.40—17.00: „Ostatni tom Pism Marszałka Piłsudskiego“ — wygl. p. Wład. Malinowski.
- 17.00—17.35: Transmisja Międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych z udz. Schourmana, Doudy, Bodoszy, Walasiewiczówny, Pławczyka i Heljasza.
- 17.35—17.40: Wiadomości bieżące.
- 17.40—17.55: Odczyt aktualny.
- 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
- 18.00—19.00: Transmisja Nabożeństwa Majowego z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze.
- 19.00—19.10: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.
- 19.10—19.30: Rozmaitości.
- 19.30—19.45: „Na widnokręgu“.
- 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00—20.30: Transmisja z Korpusu Kadetów.

Nr. 1 Marszałka Piłsudskiego we Lwowie uroczystego apelu poległych.

20.30—22.00: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota — Nina Grudzińska (śpiew), Wawrzyniec Zywolowski (gitara), Akomp. L. Uretein.

W przerwie: Wiadomości bieżące, oraz Dodatek do Pras. Dzien. Radj.

22.05—22.40: Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego.

22.40—22.55: Feljeton p. t. „Cztery typy kobiece“ — wygl. p. Rita Rey.

22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczny i polityczny.

23.00: Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

**AUDYCJE ZAGRANICZNE.**

17.25. MOSKWA (Stalin): „Bajadera“, balet Minkusa. Tr. z Teatru Wielkiego.

17.25. MOSKWA (Dośw.). „Cztery despoty“, opera Wolf - Ferrariego. Tr. z Filji Teatru Wielkiego.

21.00. RZYM: „La Cenerentola“, opera Rossiniego. Tr. z Teatru Miejskiego we Florencji.

**Dyzury aptek.**

Nocy dzisiejszej dyzuria następujące apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), Z. Stecłka (Litmanowskiego 37), B. Gładkowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

**Nieście pomoc najbiedniejszym**



**Mistrz polskich fryzjerów zaproszony został do Hollywood**

(lu) W Paryżu mieszka jeden z najsławniejszych fryzjerów na świecie — Antoine. Kobiety — Antoine jest damskim fryzjerem — rozślawiły jego imię na cały świat. Każda elegancka pani chciałaby raz w życiu być uczesana przez najznakomitszego fryzjera na świecie... Nie trudno sobie wyobrazić jak mieszka ów

król fryzjerów paryskich, i jak mu się „powodzi“...

Nie wszyscy jednak wiedzą chyba o tem, że ów Antoine, to bożyszczko wszystkich pięknych i eleganckich kobiet, jest z pochodzenia polakiem i nazywa się właściwie

Antoni Cierplikowski...

Pan Antoni był fryzjerem w Polsce, w miastach polskich uczył się najpierw golenia zarostu męskiego, potem strzygł małe, powabne główki kobiece, aż dnia pewnego

wyemigrował do Francji

i oto po kilku latach nazwisko jego — coprawda nieco zmienione — ukazało się na szpaltach wszystkich pism europejskich.

Antoine — Cierplikowski ma bardzo wiele wspólnego z filmem. Czy pamiętacie misterną fryzurę Brygidy Helm w filmie p. t. „Atlantyda“?... To było dzieło mistrza Cierplikowskiego!...

Obecnie pan Antoine — Cierplikowski zaproszony został do Hollywood, gdzie ma kreować nowe fryzury dla największych gwiazd filmowych.

W najbliższych dniach mistrz polskich fryzjerów wyrusza do raju filmowego, by tam również rozślawić kunszt naszego rzemiosła fryzjerskiego.

**Rekordowy lot z Londynu do Paryża**

Londyn, 27 maja

(Pat.) — Lotnik Lauthe na trzy-motorowym samolocie Air-Union, wioząc 6 pasażerów, dokonał przelotu Londyn—Paryż w czasie 1 godz. 16 minut, osiągając szybkość przeciętną 299 klm. na godzinę.

**„Pozwólcie nam żyć!..“**

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI**

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u 4-letniej Reni Zbaraskiej, a Paweł zostaje słynnym bokserem.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczki.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawdzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. W pałacu Zbaraskich rozbito gablotkę i ukradziono z niej złote łańcuszki i inna biżuterię.

Poświadczona o kradzież Halina zostaje aresztowana. Sprawą tą zainteresował się detektyw Pętroń.

Afera stała się głośna.

Podczas gdy kilka brukowych gazet uczyniło z niej tanią sensację dla niewybrednej publiczności, wyświetlając stosunek pani, panujące wśród dzisiejszej magnaterji, najpoważniejszy dziennik socjalistyczny stolicy zmienił ją w odskocznię, skąd z całą furją zaatakował zniechęconą arystokrację.

Już sam soczysty tytuł:

**NIESZCZĘŚLIWA BONA OFIARA INTRYGI ZAWISTNEJ HRABIANKI**

świadczył, że redaktorzy nie będą się liczyć z najmniejszymi skrupułami, lecz z całą brutalnością zdemaskują niecny postęp Izabelli Sławuckiej.

W tem naświetleniu afera w pałacu hrabiów Zbaraskich stała się ewenementem chwili — a stugębna plotka doda-

wała coraz to bardziej pikantniejszych szczegółów.

Dumna Izabella, która w pierwszej chwili chciała sobie zlekceważyć głos opinji zauważyła, iż między nią, a dawnym jej towarzystwem powstała luka niedozajęta nawet stare przyjaźniółki i najbliżsi znajomi poczęli odnosić się do niej z więcej niż chłodną rezerwą.

Po niewczynie doszło do wniosku, że jest skompromitowana.

Wykorzystała więc szczęśliwą okoliczność, iż miała w kieszeni paszport zagraniczny — i, nie oczekując na rozprawę sądową — umknęła zagranicę.

Ale nawet i tam długo jeszcze ścigała ją echo skandalu, którego była sprawczynią.

**ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY ÓSMY.**

**Ojciec i syn.**

Patriarcha rodu Zbaraskich, stary hrabia Witold, prowadząc osobiście pertraktację z pewnym angielskim towarzystwem o sprzedaż i wyrąb jednego ze swych olbrzymich lasów, bawił czas dłuższy w Londynie — nie przeczuwając skandalu, jaki w międzyczasie zaszedł w jego rodzinie.

Jednakże w Zbąszynie — pierwszej granicznej stacji polskiej — gdy zaopatrzył się w polskie dzienniki, dowiedział się natychmiast o całej gorzkiej prawdzie.

Starszy pan pozieleniał z gniewu. Dławiły go wstyd i wściekłość.

Hańba, jaką Sławucka okryła szanowany jego dom, piekła go niby rozpaliło żelazo: leżąc bezsennie na śwem posłaniu w slipingu, przewracał się z boku

na bok, nie mogąc przez całą noc zmrużyć oka.

A koła, stukające po szynach, huczały monotonna: wstyd, wstyd, wstyd!

Była to fatalna dla hrabiego noc — tem więcej, że — zbyt był sprawiedliwy ażeby nie przyznać, iż poniekąd sam, dolewając oliwy do ognia, przyczynił się do skandalu.

Po niewczynie opadły go przykre refleksje.

— Trzeba mi było nie drażnić Izabelli lecz odprawić Halinę... A jeszcze lepiej byłoby, gdybym pozbył się ich obu! A teraz zbieram fatalne owoce swej niezręcznej dyplomacji. Doczekałem się na stare lata, że dom mój został shańbiony, że nazwiskiem Zbaraskich żongluje lada pismak i nurza je w błocie...

Coraz mocniej zaciskały się szczełki sędziwego arystokraty.

Pociąg zaś gwał naprzód, a koła jego wystukiwały z obłąkańczą monotonią: wstyd... wstyd... wstyd!...

Przybywszy nad ranem do stolicy, wskoczył hrabia do auta i kazał się zawieźć do pałacu.

Gniew i nieprzespana noc wytloczyły na jego twarzy wyraźne piętno.

Zaalarmowany przybyciem pana kamerdyner Jan spojrział na niego z troskami oczyma.

— Czy jaśnie pan jest chory? — zapytał, zdejmując z niego płaszcz.

Witold Zbaraski — który w innym wypadku doceniał troskliwość i serce starego slugi, teraz machnął tylko z najwyższą pasją ręką.

— Ot, głupstwa Jan wygaduje!... Ładne tu w międzyczasie zaszły historie... A i Jan maczał w nich ręce!... Kto kazał mu gnąć odrazu po policję z doniesieniem o dokonanej kradzieży... Zdzieciniał Jan doręszty...

Kamerdyner opuścił głowę,

Wyrzuty pana bolały go tem mocniej że nie zasłużył na nie w zupełności.

— Uczyniłem to na wyraźne polecenie jaśnie pani — bronił się nieśmiało.

Hrabia zachnął się, jakgdyby go ugryzła wielka osa.

W oczach błysnął mu zły ogień, on zaś warknął.

— Ah ta jaśnie pani — Niech Jan każe jej stawić się natychmiast w moim gabinecie!

Kamerdyner rozłożył bezradnie ręce.

— Niestety, hrabianka opuściła nas wczoraj w wieczór...

— Wyjechała?

— Tak jest: wyjechała zagranicę!

Po raz pierwszy surowe zmarszczki rysujące się na czole hrabiego złagodniały.

— Wyjechała — przyszło mu do głowy... — Nie będzie zatem więcej nastawiać się na mojego Zbigniewa.

Zamajaczyła mu przez chwilę najprzelotniejsza wizja: jasna główka Elżbiety księżniczki Ostrogskiej...

— Wyjechała — myślał. — Teraz już nic nie stanie na przeszkodzie moim planów w stosunku do przyszłości Zbigniewa.

Wyprostował się nieco, a potem rzucił kamerdynerowi rozkaz.

— Proszę zameldować hrabiemu Zbigniewowi, że powróciłem i chciałbym natychmiast porozmawiać z nim.

Kwadrans później zjawił się w gabinecie ojca Zbigniew.

Był ubrany w poranną pyjamę — pachniał kąpielą i dobrą kolońską wodą.

Mimo wzburzenia nie mógł stary Zbaraski nie zauważyć młodzieńczego uroku, jaki promieniował z postaci jego syna.

(Dalszy ciąg jutro).



# CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

55)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerce kocha się skrycie kłown Friko oraz pewien stały hywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata łaskawego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przyłbie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Człowiek jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Człowiek ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książką na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiejś pani.

Była to Rega Szybka, która uprzedziła Elę, że Staniecki z nią się żeni i wygnana ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Eli wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. Uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybka otrzymały po równej ilości głosów. Eli bronił zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grzesz Stęga.

Pewnego wieczoru Stęga podsłuchuje w knajpie rozmowę dwóch drabów, z których jeden przyznaje się po pijanemu do jakiegoś morderstwa, za które odpowiada niewinna cyrkówka.

Tego samego wieczoru Stęga udaje się przypadkiem do „Cyrku Guliwera” i nawiązuje znajomość z kłownem Frikem zwiastując przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Ela została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stęga, który poznaje Elę.

Rudziak tymczasem spotyka Lewańskiego, który zaciąga go do Regi Szybskiej.

Dzięki staraniom Stęgi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wyjeżdżać z Warszawy.

Za trzy dni ma się odbyć ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego. Sędziowie otrzymali listy z pogrózkami, aby nie wychodzili z domu. Listy te podpisał tajemniczy „Związek Krwawej Róży”.

W tym czasie przybywa Rex i zamieszkuje u Stęgi.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stęgę.

Jednocześnie ktoś dzwoni do Eli, aby przybyła do kliniki chirurgicznej przy rogu Alej i Smoczej. Ela jedzie i tak samo zostaje porwana. Rex udaje się za nią taksówką.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stęga odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Tego samego dnia Ela spotyka się z Lewańskim w kawiarni, gdzie Lewański oświadcza, że chce jej pomóc.

Ela spojrzała nań niezrozumiałym wzrokiem.

— Co znaczy pomóc? — zapytała — W czym?

— Pani nie rozumie? — odparł Lewański — W rehabilitacji... Żeby pani wcześniej uzyskała tytuł Miss Polonii, nagrodę i pieniądze.

Eli najmniej zależało na zaszczytach i pieniądzach. Byłoby jej oczywiście bardzo miło, gdyby została Miss Polonią, ale przede wszystkim chodziło jej o zmazanie ze siebie potwornego piętna krwawej zbrodni... Ze słów Lewańskiego domyśliła się odrazu, że ten człowiek coś wie... Że mógłby jej naprawdę pomóc, gdyby tylko szczerze chciał...

Jeśli z początku chciała powstać od razu od stolika i odejść, jeśli była dlań szorstką i niezbyt uprzejmą, to teraz zmieniła się odrazu.

Wiedziała czem go wziąć. Jeden uśmiech, jedno łaskawie spojrzenie przyprawiało Lewańskiego o zawrót głowy. Już ujął jej dłoń i przycisnął do swych warg. Ela broniła się lekko.

Gotów jestem wszystko dla pani uczynić... Wszystko... Jeśli pani tylko spełni jedno moje życzenie... Jedno - jedynę...

— Jakie?...

— Tu nie miejsce na prowadzenie dalszego ciągu tej rozmowy... Dziś chciałem dowiedzieć się tylko jednej rzeczy: — czy zgadza się pani na moją pomoc... Z oczu pani wyczytałem twierdzącą odpowiedź... Dziękuję... Bardzo dziękuję... Proszę mi zaufać...

Narazie nie chciałbym więcej mówić w tej sprawie... Proszę przyjść jutro wieczorem do „Trocadero”... Portjer już pani wskaże... Proszę zapytać o mnie...

Lewański spieszył się ogromnie. — Przeprószył ją za ten pośpiech i opuścił kawiarnię.

Ela wyszła za nim. Po wczorajszych przeżyciach nie odważyłaby się oczywiście sama przyjść na to tajemnicze spotkanie. — Opał w bramie czekał już na nią Stęga, przed którym nie miała żadnych tajemnic.

— Czy pan widział jak on uciekał? — zapytała.

— Nic dziwnego — odparł Stęga — ujrzał pewnie wywiadowcę, przechodzącego obok cukierni...

— Więc nawet wywiadowca mnie pilnował?...

— Oczywiście... Musimy teraz być bardzo ostrożni...

Wsiadli do taksówki.

— Niechże pani teraz powie czego chciał ten podejrzany typ? — zapytał Stęga, gdy wracali autem do domu.

— Dziwny człowiek... — odpowiedziała Ela w zamyśleniu.

— Dlaczego sądzi pani, że dziwny? — Mówi przynajmniej bardzo dziwnie... Zachowuje się podejrzanie... To nasuwa pewne myśli.

— Jakie?...

Ela milczała. Widać było, że zastanawia się nad czymś bardzo poważnie.

Stęga przypatrywał się jej pięknej, zadumanej twarzy.

— Widzę, że Lewański poważnie panią zainteresował...

— O, tak... — westchnęła, otrząsając się z zadumy. — Ale to nie jego zasługa... Jako człowiek wcale mnie nie interesuje... Ale ten człowiek wie naprawdę wiele ciekawych rzeczy... Szczególnie dla mnie bardzo ciekawych... Przed panem nie mam przecież żadnych tajemnic... Pan jest w obecnej chwili moim najserdeczniejszym przyjacielem... Mogę więc panu powiedzieć prawdę... Lewański chce mi zaoferować swą pomoc... Powiada, że dzięki niemu zostanie wcześniej zrehabilitowana, niż przypuszczam... On pomoże mi w uzyskaniu nagrody konkursowej...

Na twarzy Stęgi pojawił się zgryźliwy uśmiech. Malarz doskonale rozumiał o co chodziło temu lowelasowi. Chciał prosto zaskarbić sobie sympatię i zaufanie Eli, by potem wykorzystać po swojemu jej naiwność...

— Nie wierzę temu nicponiowi... — zauważył. — To kuta bestja...

— I ja nie mam doń zbyt dużego zaufania... — odparła Ela szczerze. — Ale to niczego nie dowodzi... Mam wrażenie,

że ten człowiek mógłby nam wiele pomóc...

Twarz Stęgi rozchmurzyła się. Ela powiedziała „nam”. Świadczyło to o pewnej spójności interesów, co dla malarza było niezwykle miłą niespodzianką. Sprawilo mu również przyjemność oświadczenie, iż Ela ma doń zaufanie.

Stęga chciał nawiązać jaknajściślej-sze stosunki z Ela. Mieszkali wprawdzie pod jednym dachem, ale byli sobie jeszcze zupełnie obcy. Ela była zbyt dumna, by prowokować malarza do poufałości. Stęga zaś był zbyt uczciwy, aby wykorzystać jej bezbroność.

Każda więc chęć wzajemnego zbliżenia się ze strony Eli malarz witał z nieklamana radością.

— Pod jakim względem mógłby nam pomóc? — zapytał malarz.

— Sądzę, że on wie coś o zabójstwie Stanieckiego...

— W takim razie może wiedzieć tylko jedno: — co się stało z Rudziakiem... Cała trudność polega bowiem na przyłapaniu Rudziaka... Jeśli dostaniemy go w nasze ręce, pani będzie w zupełności zrehabilitowana...

— Może więc Lewański wie, gdzie jest Rudziak... —

— Więc trzeba będzie od niego wy-dostać te informacje... — Bez względu na to...

— Czyli innymi słowy zgodzić się na jego propozycję?...

— Bezwarunkowo!... Ela spojrzała na malarza.

— Pan widocznie nie zdaje sobie

sprawy z tej propozycji... — dodała cicho.

— Przeciwnie... Doskonale zdaję sobie z tego sprawę. Domyślam się, że Lewański nie uczyniłby tego bezinteresownie... Ale pani przecie jest kobieta... Czy mam panią uczyć w jaki sposób kobieta osiąga zamierzony cel, nie narażając nas na szwank swej opinii?...

Ela spuściła głowę.

— Trzeba umieć lawirować... Trudno... Rozumiem... Może pani nie nadaje się do tej roli... Ale tu chodzi o grubą stawkę... O pani wolność. A w tym wypadku, sądzę, że warto wyteńczyć siły...

— Zaprościł mnie jutro do „Trocadero”...

— Trudno... Musi pani pójść... Winna się pani ubrać jaknajładniej... Życie wymaga od nas zagrania czasem podwójnej roli... Kiedyś powiedziała pani, że gdyby pani nawet otrzymała 50.000 złotych nagrody, nie odeszłaby pani ode mnie... Czy podtrzymuje pani jeszcze te słowa?...

— Tak...

— Dziękuję pani... Jeśli trwa pani nadal w tem przekonaniu, jestem spokojny... Wierzę, że mnie pani nie opuści... I jestem spokojny... Może pani śmiało pójść do „Trocadero”... Ja nie mam nic przeciwko temu... Wierzę, że pani potrafi się odpowiednio zachować... Tu chodzi o całą pani przyszłość... Tego lekceważyć nie wolno. Pani musi jutro pójść.

## Rozdział czterdziesty ósmy

### Poufna rozmowa.

„Trocadero” był to jeden z najbardziej luksusowych lokali nocnych w stolicy. Była to kawiarnia, restauracja i dancing-bar, urządzony według najnowszych zasad techniki na amerykański wzór. W piwnicy mieścił się dancing, a kawiarnia i gabinety na parterze.

O godzinie wpół do ósmej Lewański czekał już w gabinecie. Portjer był uprzedzony.

Na stole przygotowane były zakąski i flaszka wyborowego wina. Lewański spacerował w smokingu po pokoju.

Co chwile wyglądał na korytarz. Dwa razy wypytywał nawet portjera, czy pamięta tylko jak brzmi jego nazwisko.

Wreszcie o godzinie dziewiętej wieczorem przed „Trocadero” zatrzymało się auto, z którego wysiadła Ela. W głębi auta siedziała jakaś męska postać. Ela pożegnała się ze swym towarzyszem i znikła w foyer oświetlonego lokalu.

— Czy jest pan Lewański? — zapytała mimochodem.

Portjer skłonił się nisko i odparł szybko:

— Do pana Lewańskiego?... Proszę bardzo!...

Skonał na chłopca i rzekł mu tylko trzy słowa:

— Do pana Lewańskiego!...

Chłopiec już zrozumiał. Schylił nisko głowę i uczynił zapraszający ruch ręką.

Ela minęła gwarne foyer i skręciła w cichy korytarz wysłany miękim chodnikiem, tłumiacym ich kroki.

Za zakretem zerwali się na ich widok dwaj kelnerzy. Byli już widocznie powiadomieni o wizycie Eli, gdyż jeden z nich podbiegł szybko do drzwi i otworzył je szeroko.

Na progu stanął Lewański.

Ujrawszy Elę, skłonił się z szacunkiem i wprowadził ją do pokoju.

— Sądziłam już, że nie będę mogła spełnić danego przyrzeczenia... — rzekła z wielkopańską miną. — Tak strasznie mnie głowa bolała...

— Głowa?... — zapytał Lewański, pomagając jej ściągnąć płaszcz. —

A-a-a, to przykra rzecz. Czy pani łaskawa często cierpi na bóle głowy?...

— O, nie... — To chwala Bogu... Ela rozejrzała się po stole.

— Ale też pan przygotował przyjęcie... Królewskie... — To dla pani... — Dziękuję... Mam akurat wilczy apetyt...

— To się świetnie składa... Możemy już zasiąść do stołu... —

Lewański podsunął jej krzesło i zadzwonił na kelnera, szepejąc mu coś do ucha.

Po chwili na stole znalazły się różne gatunki mięsów. Ela rzeczywiście zjadła z wielkim apetytem.

Przypomniały jej się dawne czasy, gdy mieszkała w pałacu Stanieckiego jeszcze przed przybyciem Regi. Impo-nowało jej mimo wszystko życie ludzi bogatych. Ubierać się ładnie, jadać w eleganckich lokalach, rozjeżdżać limuzynami, nie troszczyć się o dzień jutrzejszy, czy nie jest to życie pełne czaru i pokus?...

Kolacja sownie była zakrapiana winem. Lewański stał się bardzo elokwentny, bawiąc swą damę wyszukaną rozmową. Ela nie mogła mu odmówić rutyny w bawieniu dam.

Młodzieniec zachowywał się swobodnie i z wielką gracją.

— Pani nawet nie wie na jaką część odbywa się dzisiejsza libacja... — rzekł w pewnej chwili.

— Nie domyślam się... — Na część pani zwycięstwa... — Jeszcze nie zwyciężyłam... — Jaki?... Odniosła pani wspaniały sukces!... Przyznano pani pierwszą nagrodę!... Została pani Miss Polonią!... Czy to niewystarczająca okazja do storko huczniejszego halu? —

— Tak... ale... — Rozumiem... Sad konkursowy postawił warunek... Rehabilitacja... Pani musi wpiernić oczyścić się z ciałacego na pani barkach zarzutu zamordowania Stanieckiego... To się da zrobić...

(Dalszy ciąg jutro).



## Dragami i nożami zamordowali awanturnika

Krwawy finał uczty weselnej

Bielsko, 26 maja. W zagrodzie Golonków, we wsi Paściczniki Duże, pow. bielskiego, rojno było i wesoło, tam harmonja rżnie, a alembik strumieniem się leje...

Nagle na ucztę weselną przybył nieproszony Tomasz Antoniuk z kilkoma towarzyszami. Przybysze udział swój w zabawie zademonstrowali w sposób swoisty.

Gości weselnych pobito, całe urządzenie mieszkalne zdemolowano.

Poczem Antoniuk z kompaniami udał się do sąsiada i tu powybiłszy szyby.

Na powrotnej drodze Antoniuk napotkał zwarty szereg Golonków, w osob-

bach Filipa, Grzegorza, Michała, Borysa i Mikołaja.

Golonkowie rzucili się na awanturnika i zadali mu dragami i nożami 26 ran. Antoniuk zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Jego kompan — Janowmi, który odniósł 4 rany, zdołał się wyleczyć.

W tych dniach sprawa ta znalazła się na wokandyzie białostockiego sądu okręgowego.

Na mocy wyroku Grzegorz, Filip i Michał Golonkowie zostali skazani każdy na 6 miesięcy więzienia, Mikołaja i Borysa Golonków uniewinniono.

## Za nakłanianie do uprawiania nierządu

Zbrodnicza para małżeńska skazana na 2 lata więzienia

Wilno, 26 maja. Przed kilku miesiącami podawaliśmy wiadomość o aresztowaniu pary małżeńskiej Lewinów, którzy pod pretekstem udzielania posad wciągali do mieszkania swego młode dziewczyny, przyjeżdżające z małych miasteczek do Wilna szukać zajęcia, i nakłaniali je do nierządu. Do policji zgłosiło się kilka poszkodowanych dziewcząt i rejestrowanych prostytutek, które zameldowały o nieczym procederze, uprawianym przez zbrodniczą parę małżonków.

Onegdaj Lejzer Lewin z przezwiska

„policmajster“ i żona jego Małka zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Świadcami w tej sprawie byli „arystokraci“ świąta przestępczego. Ze względu na drastyczny charakter tego procesu, rozprawa sądowa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Lewinowie zostali skazani na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu. Zaraz po ogłoszeniu wyroku przestępczą parę małżonków przewieziono do więzienia na Łukiszkach.

## Pod wpływem strasznej nędzy

zdecydowała się na handel przemycaną sacharyną

Kalisz, 26 maja. Przed sądem grodzkim w Kaliszu stała osobliwa przestępczyni w postaci Marii Ringowej. Oskarżona stanowiła ciekawostką. Okropna musiała być nędza tej prostej i uczciwej kobiety, która zmusiła ją do handlu przemycaną sacharyną.

Nigdy jeszcze nie była karana. Dopóki żył mąż, zajmował się gospodar-

stwem, dopiero po jego śmierci, gdy skrajna nędza zabrała do domu, gdy i syn jedyny przestał pracować, gdy zagrożono jej eksmisją z mieszkania, za namową sąsiadki ją się niedozwolonego handlu. Wygląd jej zewnętrzny, jak również zeznania budzą ogólną litosć.

Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące skazał Ringową na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 1 rok.

## Tajemnica jeziora Kamionkowskiego

Potworny mord, czy samobójstwo?

Warszawa, 26 maja. Ratownicy jeziora Kamionkowskiego, Feliks Zdybski, w odległości około 8 metrów od brzegu wyłowili zwłoki nieznanego topielca, którego przyciągnął do brzegu, a następnie zawiadomił policję.

W ubraniu topielca nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec czego ustalenie jego tożsamości jest bardzo utrudnione.

Znaleziono jedynie żółta portmonet-

kę, zawierającą 12 zł. 70 gr., 2 chusteczki do nosa, zegarek, 2 klucze, lusterko i szczyrzyk. Wiek topielca określono na około 24 lata, ubrany był w palto szare, czarny garnitur w prążki, szary sweater i kapelusz miękki z literami H.S.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu ustalenia, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy też może nieznanemu został zamordowany i następnie wrzucony do wody.

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe wytwórni „Sowkino-Moskwa“ pod tytułem:



# „BEZDOMNI“

oraz

# „ROK 1914“

z Jadwigą Smosarską w roli głównej



LEKARZ - DENTYSTA  
**F. KOPCIEWSKA**  
przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30  
**Gdańska 37**  
tel. 232-55  
od 4-ej do 7-ej w lecznicy, Piotrkowska 294. tel. 122-89.

**Dr. G. RYDZEWSKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
**ZAMENHOFA № 6**  
przyjmuje od godziny 6-8 wieczór, w niedziele i święta od godz. 10-12, panie od 9-10 rano.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 1 i pół - 4, 8-9 wiecz, w niedziele i święta od 10-1  
Ceny lecznicowe.

Dr. med.  
**H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
**Piotrkowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.  
CENY LECZNICOWE

**Lecznica Zgierska 17**  
przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-ej rano do 7-ej wieczór.

Porada 3 złote.

Ceny rewelacyjne w fabryce „CHRONOMETRE“ oddz. Łódź, Piotrkowska 116

Oryginalne szwajcarskie wyr. co do minuty z wiecz. szkłem z 5-letnią gwarancją zł. 3,95, 4,95, 7,95, 12, 15, na rękę od zł. 6,95, 8, 12, 15, 18. Złote damskie od zł. 22, 29. Dewizki dublowe od zł. 1.—, budziki od zł. 6,95 oraz przyjmuje wszelkie reperacje zeg. od 2 zł. wieczne szkło 1 zł. na poczekaniu.



3,95 zł.

Złoto BIŻUTERJE, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski L. FIJALKO, PIOTRKOWSKA 7.



TOALETOWY  
**PUDER „LECH“**  
wytw. perfum. kosm.

O wykwintnym i mocnym zapachu znakomicie przylegający, nie drażni i nie wysusza skóry. Obecne niższe ceny detaliczne:  
Pudełko duże „1.80  
mniejsze „1.—  
Torebki 1 dek. „-40  
DO NABYCIA WSZĘDZIE.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
LECZENIE CHOROBY WENERYZYCHNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.

Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór, w niedziele i święta od 9-ej do 2-ej  
**Porada 3 zł.**  
Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

DR. MED.  
**S. Neumark**  
choroby skórne i weneryczne powrócił  
**Moniuszki 5, tel. 170-50.**  
Przyjmuje od 12 - 2-ej i od 6 - 8 wiecz. 30-2

Dr. med.  
**A. GOTLIB**  
Akuszerka i chor. kobiece  
**Piotrkowska 26, tel. 177-50**  
Przyjmuje od 9-10 i od 4-6 po poł.

Dr. med.  
**Dr. Dorota LEWY**  
CHOROBY PŁUC (Roentgen)  
**Piotrkowska 124**  
przyjmuje od 5-7.

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYZYCHNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
**NAWROT 32. Tel. 213-18**  
przyjmuje od 9 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12

**Dr. J. NADEL**  
akuszer-ginekolog  
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8  
przeprawił się na  
**ANDRZEJA 4**  
TELEFON 228-92

DOKTOR  
**H. Wołkowyski**  
Cegielniana № 4  
telefon 216-90.  
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych  
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

Dr. MED.  
**M. Glazer**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYZYCHNE  
przeprawił się na ul.  
**Zachodnia 64, tel. 185-49**  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz, w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

Dr. med.  
**H. Zelicki**  
chor. kobiece i akuszerka  
**Główna 41, tel. 237-69.**  
Przyjmuje 1-2 i 4-8 wiecz.

Dr. med. 2-30  
**H. Lubicz**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
**Cegielniana № 7**  
telefon 141-32  
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

DLUGOLETNI fachowiec i monter poszukuje pracy jako majster przy maszynach kotonowych. Oferty sub „K“  
TAKSOMETR maie Argo za 75 zł. okazynie do sprzedania. Wiad.: Piotrkowska 45, m. 23 u P. Michalskiej. 27

Doktor  
**Sołowiejczyk**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Piotrkowska 99, tel. 144-92.**  
Przyjmuje od 4-6 i od 8-9 wieczór.

Dr. 30-2  
**W. BALICKA**  
ul. Piotrkowska 200  
róg Pustej  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

**Rozmaite**

POD ŁODZIĄ lokalu (las, bieżąca woda) dla kolonii dorosłych poszukuje Zyd. Tow. Krajoznawcze, Wólczanska 35, tel. 121-53. 27

APARAT radiowy 3-lamp. duży zasięg wieczna bat. akum., 2 głośniki. Prostownik Philipsa typ. 1009, okazynie tanio sprzedam. Tamże niki, dziec. 16-żeczko. Aleja 1-go Maja 37, m. 10. 27

SYPIALNIA z drzewa jaworowego, otomana i inne rzeczy z gospodarstwa domowego okazynie do sprzedania. — Gdańska 43, m. 10.

POSZUKUJE pokoju z kuchnią, słoneczne nie wyżej II piętra. Of. do „Republiki“ sub: „Słoneczne 333“. 27

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“

**„Czystość“**  
Piotrkowska 44. telefon 167-45  
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie sztyw.

**Pielegniarka**  
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne.  
Telefon 230-79 20-2





# Przed gością belgów w Polsce

## Za tydzień rozegrane zostanie spotkanie piłkarskie Polska—Belgia

Zawody piłkarskie Polska — Belgia które odbędą się w dniu 4 czerwca b. r. na Stadionie im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, budzą na prowincji olbrzymie zainteresowanie. Dowodem tego jest fakt, iż nawet w takich dzielnicach, jak Polesie organizują się wycieczki do Warszawy.

Kluby sportowe z Pińska organizują wycieczkę do Warszawy, przyczem mają już 350 zgłoszeń. Według dotychczasowych wiadomości z Łodzi wybierają się na zawody 1000 osób, z Krakowa 600, z Górnego Śląska 700, z Radomia i Kielc narazie 150, a pozatem organizują się pociągi popularne w Wilnie i Lublinie.

Tak silnie prowincja nie była na zawodach w stolicy nigdy reprezentowana —

Jak się dowiadujemy z P. Z. P. N. zawody piłkarskie Polska—Belgia, które się odbędą w dniu 4.VI b. r. na Stadionie im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, będą sfilmowane przez znanego operatora kpt. Kurletto kierownika działu filmowego Związku Strzeleckiego.

P. kpt. Kurletto sfilmuje ważniejsze momenty z zawodów trybun zapelnionych publicznością. Filmy ten będzie wyświetlany w kinematografach w t. zw. aktualnych dodatkach.

Jak się dowiadujemy P. Z. P. N. zamierza nabyć jedną kopię tego filmu i w ten sposób zapoczątkować zbieranie pamiątek i dokumentów ważniejszych wydarzeń w dziejach polskiego sportu piłkarskiego.

Tegoroczne wyniki reprezentacji Belgii, która zmierzy swoje siły z naszą reprezentacją piłkarską, przedstawiają się następująco:

- w dniu 12.II 1933 w Brukseli Belgia — Włochy 2:3.
- w dniu 12.III 1933 w Zurichu Belgia — Szwajcaria 3:3.
- w dniu 27.III 1933 w Paryżu Belgia — Francja 0:3.
- w dniu 9.IV 1933 w Antwerpii Belgia — Holandia 1:3.
- w dniu 7.V 1933 w Amsterdamie Belgia — Holandia 2:1.

Jak widzimy z powyższego zestawienia przeciwnikami Belgii były drużyny, które w piłkarstwie Europy grają najpoważniejszą rolę. O sile Włoch przekonała się nasza reprezentacja w jesieni roku ubiegłego na swej wycieczce po Italii; Holandia to przecież finalistka z Olimpiady, a Szwajcaria w r. ub. w zawodach o puchar środkowej Europy miała doskonałe wyniki.

Nie bez znaczenia jest fakt, iż mecz

### Rekord Polski pobita w czwartek Walasiewiczówna.

W dniu onegdajszym nastąpił pierwszy w bieżącym sezonie start Walasiewiczówny na meczu lekkoatletycznym w Grudziądzu między tamtejszym Sokołem a warszawską Grażyną (w którego barwach startowała Walasiewiczówna).

W biegu na 50 m. próba Walasiewiczówny pobicia rekordu światowego nie udała się wskutek fatalnych warunków atmosferycznych.

Natomiast Walasiewiczówna ustanowiła na tym dystansie nowy rekord Polski osiągając czas 6.8 sek. (o 0.3 sek lepszy od dotychczas. rekordu Hulanickiej i o 0.4 gorszy od rekordu światowego czeskiej Menzlikowej).

### Ślub sportowca

W Pabjanicach odbędzie się w dniu jutrzejszym ślub znanego sportowca p. Henryka Zóbla z p. Eugenją Plichówną. Młodej parze szczęść Boże!

Polski z Belgią wypada w okresie, kiedy drużyna belgijska dochodzi do formy. Ostatnie zwycięstwo podniosło niezawodnie, moralnie, naszych przeciwników, a wyniki Wisły w Belgii są dowodem, iż belgijskiemu kapitanowi związkowemu nie trudno będzie zestawić drużynę z graczy, znajdujących się w pełni kondycji fizycznej.

Spodziewać się należy, iż zawody w Warszawie toczyć się będą na wysokim poziomie.

Trudno dziś przewidzieć wynik, tembardziej, iż nie mamy jeszcze dokładnego składu drużyn. Pewnym jest jednak, iż drużyna nasza tylko wówczas zwycięży, gdy w grze okaże taką formę, jak na zawodach ze Szwecją.

## Awantury i bójka w szatni po meczu Wisła—Racing Club (Paryż)

Spotkanie piłkarskie Wisła — Racing Club (Paryż) zakończyło się wielkim skandalem.

Już w czasie gry zawodnicy zespołu francuskiego nadużywali siły fizycznej, przyczem pomagał im stronniczy sędzia p. Girardin, który absolutnie nie reagował na brutalną grę miejscowych.

Epilog tego meczu rozegrał się jednak dopiero w szatni.

Gracze zespołu francuskiego w ordy-

narny sposób lżyli polaków w szatni, a trener francuski uderzył w twarz rezerwowego bramkarza Wisły Ałaszewskiego.

Spisano odpowiednie protokoły a sprawą tą zajmie się ambasada polska w Paryżu.

Tak to przedstawia się gościnne przyjęcie drużyny polskiej we Francji o którym rozpisuje się jedno z pism krakowskich.

## Spotkanie o mistrzostwo klasy A Dziś grają Turyci z Makkabi

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie na boisku Klubu Turystów o godzinie 17-ej spotkanie o mistrzostwo klasy „A” między gospodarzami a Makkabi. Ze względu na to, że Makkabi grozi spadek do niższej klasy, oczekiwać należy zaciętej walki.

W dniu jutrzejszym w godzinach przedpołudniowych zmierzy się Widzew z WIMA. Faworytem meczu jest zespół robotniczy, który winien zwyciężyć prze-

ciwnika w wysokim stosunku, tembardziej, że WIMA została znacznie osłabiona wskutek zdyskwalifikowania kilku czołowych zawodników.

W godzinach popołudniowych rozegrane zostanie na boisku W.K.S. spotkanie między SKS-em a Hakoahem.

Należy oczekiwać gry zupełnie równorzędnej, przyczem Hakoah ma szansę na uzyskanie zwycięstwa jeśli wystąpi w pełnym składzie.

## Porażki naszych tenisistów w Paryżu

W międzynarodowych tenisowych mistrzostwach nasi doznali w dniu ostatnim dwóch porażek.

Jędrzejowska w parze z Tłoczyńskim została pokonana przez parę angielską Whittingstall — Hughes 4:6, 4:6. Porażka zasłużona, Anglicy byli parą lepszą.

W grze podwójnej parę Jędrzejowska ze swą włoską partnerką Valerio poko-

nane zostały przez parę Henrotin — Rosambert 6:2, 6:4.

Porażkę zawiñiła Valerio, która grała bardzo słabo, tak że polka walczyła właściwie sama przeciwko dwóm przeciwnikom.

Zwycięzynie pokonały następnie parę Jacobs — Adamoff w 3 setach 3:6, 6:4, 6:0.

## Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

### SOBOTA.

Piłka nożna: Boisko Turystów, godz. 17-ta: mecz o mistrzostwo kl. A: Turyci — Makkabi, poprzedzony przedmeczem rezerw. Pozatem odbędą się dalsze mecze o mistrz. klasy B i C.

Lekka-atletyka. Na stadionie ŁKS-u przy Al. Unji, od godz. 16-ej zawody o mistrzostwo okręgu klasy A i B, dla mężczyzn i kobiet.

Gry sportowe. Na boiskach IKP i HKS od godz. 15.30 zawody o mistrzostwo kl. A w koszykówkę męską i żeńską.

### NIEDZIELA.

Piłka nożna. Boisko Widzewa, o g.

## Boks zagranicą

Anglik Jack Hood, bokser wagi półciężkiej, pokonał w meczu o mistrzostwo Europy dotychczasowego mistrza belga Adrien Anneet w trzeciej rundzie przez dyskwalifikację.

Międzynarodowa Komisja Sportowa Zw. Bokserskiego potwierdziła zdobyte tytuły mistrza Europy w wadze ciężkiej przez hiszpana Paolino.

Tytuł ten zdobył Paolino w meczu

z belgiem Pierre Charles, bijąc tego ostatniego na punkty. Przeciwnik orzeczeniu sędziów Charles protestował.

W New Yorku mistrz świata w wadze piórkowej, Kid Chocolate, bronił tytułu w spotkaniu z angikiem Tom Watsonem.

Mecz odbył się w 15 rundach. Zwyciężył wysoko na punkty Chocolate.

## Przeciwnicy Kusocińskiego w Pradze

W dzisiejszych i jutrzejszych (sobota i niedziela) międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Warszawie weźmie udział reprezentant Czechosłowacji, Drozda.

Czesi przysyłają Drozdę z zastrzeżeniem, że wzmian Kusociński weźmie udział w Masarykowych igrzyskach w dniu 3 i 4 czerwca br. w Pradze.

Na zawodach tych spotkałby się Kusociński z doskonałymi biegaczami Europy, a mianowicie: finemem Kaila, duńczykiem Akselsenem, węgrem Kelen itd.

## Piłkarze angielscy na kontynencie europejskim

Piłkarska reprezentacja Anglii rozegra w grudniu b. r. w Londynie mecz z reprezentacją Niemiec, a w maju 1934 r. z Węgrami w Budapeszcie.

## Najlepsi kolarze

### startują w mistrzostwach województwa.

Jak się dowiadujemy do mistrzostw szosowych województwa, które odbędą się w dniu jutrzejszym na trasie Pabjanice—Łask —Wadlew—Wola Kamocka (i z powrotem) zgłosiło się ok. 40 kolarzy, przyczem wystąpi w nich po raz pierwszy w bieżącym sezonie Stanisław Kłosowicz (T.ZS). Należy się spodziewać b. zaraziej walki o tytuł mistrza, gdyż poza Kłosowiczem startować m. in. będą, dotychczasowy mistrz Odartus (Ł.K.S.), Hofsznajder i Faflik (Ł. K.S.), Kołodziejczyk i Pietraszewski (Resursa) oraz Szmidt (KPZjednoczone)

## Turniej tenisowy Zw. Makkabi

Turniej tenisowy o mistrzostwo okręgowo Związku Makabi zapowiada się nielada ciekawie, zgłosiło się dotychczas szereg najlepszych tenisistów żydowskich Okręgu Łódzkiego jak Lewkowiczówna, Suberska, Beznikowie, Lauenburg, Ickowicz, Wajn i wielu innych.

Zgłoszenia do 29 maja przyjmuje sekretariat Związku Makabi, Gdańska 40 w godz. 8—10 wiecz.

## Polscy pływacy

### gwoździem programu w Czechosłowacji

Startujący w turnieju Pływackim Masarykowych Gier polscy pływacy Bocheński i Karliczek stanowią sensację programu.

O pływaków polskich wszczęło starania Brno, gdzie po zawodach Masarykowych w Pradze odbędzie w dniu 10 czerwca wielki międzynarodowy turniej pływacki.

Na zawodach tych przeciwnikami naszych osób będą czesi: Szamanek, Schön, Czegha i Wilhelm.

### ŚWIĘTO PIĘŚNI SZKÓŁ POWSZECHNYCH POW. ŁÓDZKIEGO W ZGIERZU.

Dziś, dnia 27-go maja, zjechało do Zgierza przeszło 2.000 działaczy szkolnej z powiatu łódzkiego, aby wziąć udział w „Święcie Pieśni”, które się rozpocznie o godzinie 18-ej na boisku powszechnej szkoły Nr. 1.

Na program I-ej części „Święta Pieśni” złożą się: 1) Przemówienie p. insp. szk. H. Ochędalskiego, 2) dwie pieśni jednoślośowe w wykonaniu połączonych chórów szkolnych, 3) popisy chórów regionalnych, w skład których wchodzi chór szkolny z Chojen, Tuszyńska, Zgierz, Rudy Pabjanielskiej i Konstanczowa.

Część druga odbędzie się w pięknej sali gimnastycznej szkoły powszechnej Nr. 1. Program wypełnią popisy chórów szkolnych z Kurów, Kazimierza i wyżej wymienionych miejscowości.

Lekkoatleta włoski, Daniel Innocenti, ustanowił nowy rekord Italii w skoku o tyczce wynikiem 3 mtr. 82 cm.

Ligowe rozgrywki o mistrzostwo Italii dobiegają końca. Na czele tabeli znajduje się Juventus z Turynu — 45 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 2) Ambrosiana 39 pkt., 3) Bologna 37 pkt., 4) Roma — 35 pkt.

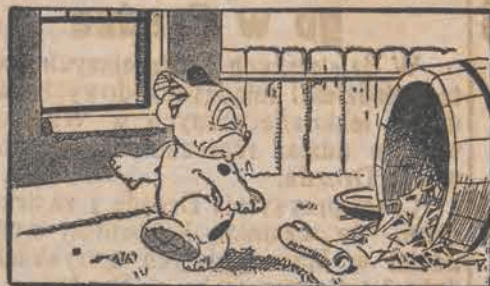


# Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu“

Serja XXII-ga

w której bohater nasz stara się zaspokoić wilczy apetyt.



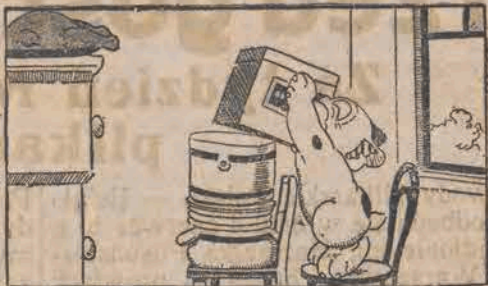
Azor jest głodny... Przydałoby się coś do zjedzenia... Ale co?... Na podwórku leży „tysa“ kość... Azor miałby apetyt na coś lepszego... Postanowił udać się do mieszkania... Może tam coś znajdzie...



I znaleźli... Na szafie siedzi spokojnie jakieś zwierzę... Azor przyjrzał się uważnie... Patrzcie państwo!... Smażona gęś na półmisku!... Azorkowi już ślinka do ust cieknie...



Ale jak się tu dostać?... Szafa wysoka, a nasz bohater niziutki... A od czego rozum?... Więc też Azor buduje wielką piramidę... Gromadzi pudła, wszystko układa na krześle i cieszy się na myśl o smacznym obiedzie...



Jeszcze jedno pudełko i wszystko będzie gotowe... Grunt — nie tracić nadziei... Gęś jest cierpliwa i czeka... Czeka dopóki Azor nie ustawi na krześle wszystkich pudełek, by dostać się na szafę...



Gotowe!... Teraz ostrożnie na górę... Żeby się tylko nie zwała ta piramida... Uwaga... uwaga... Najpierw wszedł na krzeselko, potem na poręcz, a z poręczy słup! — na sam wierzchołek piramidy...



Brawo!... Azor uśmiecha się zadowolony... Dopiął celu!... Ale będzie smaczny obiadek!... Smażona gęś to nie byle co!... Teraz wystarczy tylko wyciągnąć łapkę i pieczona gaska sama do ust wpadnie...



Azor wyciągnął łapkę, lecz... w tej chwili stało się coś strasznego... Piramida zaczęła się chwiać i przechyliła się w tył... Azor zdębiał z przerażenia... Wyteża wszystkie siły, by jakoś utrzymać równowagę...



Pchnął naprzód... Piramida przechyliła się teraz w przeciwnym kierunku... Azor głową uderzył o gęś nóżkę i o mało nie spadł na podłogę... Już jest blisko, mógłby teraz spożyć smaczną gęsinę, ale boi się wypuścić pudło z rąk...



Nareszcie trzęsienie ziemi minęło... Azor odetchnął z ulgą... Lecz oto spotkało go nowe nieszczęście... Przez otwarte okno do pokoju wpadła natrętna mucha i zaczęła bzykać mu nad uchem...



Azor odgania ją jak może, lecz mucha kpi sobie wyraźnie z jego groźnego wzroku. Bzzz! Bzzz... bzzz! bzzz!... Azor odpawia jej po swojemu: — „An!.. Au!.. Au!..“ Mucha bzyka, Azor szczeka, a gęś... stoi spokojnie na szafie!



Nagle — bums!... Wszystko na podłogę!... Azor stracił równowagę... Krzesło zawałło się, a wraz z nim wszystkie pudła... Rumor był straszny!... Azor wypadł wprost przez okno na podwórze...



I oto znowu znaleźli się na podwórku... a gęś pozostała na szafie... Biedny Azor był głodny musiał więc zabrać się do wzgardzonej kości... Trudno... Na bezrybiu i rak ryba...

Codzienna nowelka „Expressu“.

## List miłosny.

Henryk powrócił z podróży o trzy dni wcześniej, niż zapowiedział.

Otworzył drzwi wejściowe własnym kluczem, który stale nosił przy sobie i w korytarzu natknął się na służącą, Walerję.

Dziewczyna chciała go głośno przywitać, lecz Henryk zamknął jej usta i szepnął:

— Cicho, chcę zrobić pani niespodziankę!

Pobiegł do sypialni. Nie ulegało wątpliwości, że Luiza była tam przed chwilą. Widocznie poszła do łazienki i za kilka minut powróci.

Henryk, rozglądając się po pokoju, zauważył arkusz papieru listowego, leżący na toalecie. Atrament jeszcze nie zdążył wyschnąć. Widocznie Luiza dopiero przerwała pisanie.

Henryk odruchowo sięgnął po arkusz i przeczytał:

— Zwycięzco! Nazywam cię tak z tego powodu, że jesteś pierwszym mężczyzną, który potrafił zdobyć moje serce. Nie udało się to nigdy ani memu mężowi, ani żadnemu innemu mężczyźnie. A ciebie kocham, kocham nad życie... W tym miejscu list się urywał. Zresz-

ta te kilka zdań wystarczyły Henrykowi w zupełności.

Już od szeregu miesięcy podejrzewał swą żonę, że nie jest mu wierna i teraz miał w ręku konkretne dowody.

Co dalej czynić? Henryk schował list do kieszeni i cichaczem wymknął się z mieszkania. Wróci dopiero wieczorem. Przecież nie ma się już czego śpieszyć. Rozmowa z Luizą nie będzie zbyt przyjemna.

Gdy zjawił się w pięć godzin później Luiza wybiegła mu na spotkanie na korytarz.

— A więc jesteś już nareszcie! — zawołała radośnie, obejmując go. — Co się z tobą stało? Walerzia powiedziała mi, że wrócił. Dokąd więc uciekłeś?

— Musiałem załatwić kilka ważnych spraw — odparł wymijająco.

Luiza, widząc, że nie jest skłonny do dalszej rozmowy, wzruszyła ramionami i kazała podać kolację.

Dopiero, gdy zasiadli do stołu, Henryk, spoglądając badawczo na żonę rozpoczął badanie:

— Coś robiła w czasie mojej nieobecności?

— Naogół nudziłam się — odpowiedziała, uśmiechając się wdzięcznie. — I

strasznie tęskniłam. Kilka razy grałam w bridża i trochę tańczyłam.

— I to wszystko? — pytał dalej.

— No i troszeczkę flirtowałam...

— Rozumiem, chyba z tym zwycięzcą, prawda? — przypuścił szturm.

— A więc tyś czytał ten list?

— Tak, czytałem — zawołał, podnosząc się z krzesła — i żądam wyjaśnień! Mam wrażenie, że mi ich udzielisz, prawda?

Luiza wybuchnęła śmiechem. Śmiała się tak głośno i szczerze, że Henryk stracił pewność siebie.

— Głuptasku, tyś wziął to na serio!

— zawołała wreszcie — świetny kawał! Nie, to poprostu nadzwyczajnie! Muszę ci wobec tego wszystko wytłumaczyć. Dziennik, który stale abonujemy, ogłasza oryginalny konkurs z nagrodami. Chodzi o napisanie listu miłosnego. Kto nadeśle najpiękniejszy list, ten otrzyma 500 złotych nagrody. Postanowiłam więc również uczestniczyć w konkursie.

— Ależ moja droga — odparł Henryk, nieco już uspokojony — przecież przeglądałem dziś pismo i nie znalazłem żadnej wzmianki o konkursie.

— Bo oni jeszcze go nie ogłosili. Dowiedziałam się przypadkowo, że w najbliższych dniach zapowiedzą ten konkurs i dlatego już się przygotowuję.

Henryk musiał uznać te wyjaśnienia za wystarczające. Będąc zmęczonym

po podróży, wkrótce udał się na spoczynek.

A nazajutrz rano, gdy tylko wyszedł do biura, Luiza telefonowała do naczelnego redaktora, którego nawiasem mówiąc, zupełnie nie знаła:

— Tu mówi stała czytelniczka. Panowie pisaliście już nieraz, że prosicie czytelników, by komunikowali się z wami, gdy będą mieli jakieś ciekawsze projekty. Otóż mnie wpadł do głowy dość oryginalny pomysł. Czy nie ogłosilibyście panowie konkursu na najpiękniejszy list miłosny? Przypuszczam, że tym konkursem zainteresowałyby się wszystkie kobiety.

— Istotnie, doskonały pomysł — odparł jej uprzejmie redaktor. — Bardzo pani dziękuję. Nie omieszkał skorzystać z tego projektu.

Po tej rozmowie Luiza sięgnęła po list, który Henryk jej zwrócił i dopisała kilka zdań:

— Dopiero dziś mogę wysłać do ciebie te kilka słów. Gdy się zobaczymy, wszystko ci wytłumaczę. Twoja Luiza. List ten wysłała w dwie godziny później.

A po miesiącu ogłoszono wyniki konkursu.

Luiza otrzymała drugą nagrodę. Ale oczywiście za inny list miłosny, umyślnie napisany dla pisma...

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy; najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.